

Dziki, Sylwester

Kazimierz Koźniewski (1919-2005) :
powieściopisarz, krytyk literacki,
publicysta, historyk
czasopiśmiennictwa

Rocznik Historii Prasy Polskiej 8/1(15), 219-222

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



Sylwester
DZIKI

Kazimierz Koźniewski (1919–2005).
Powieściopisarz, krytyk literacki,
publicysta, historyk
czasopiśmiennictwa

Kazimierz Koźniewski (1919–2005)
A Novelist, Literary Critic, Publicist, Press Historian

Urodził się 26 VII 1919 w Warszawie w bogatej rodzinie mieszczańskiej (ojciec był właścicielem lombardu). Ukończył ekskluzywne gimnazjum warszawskie (im. Stefana Batorego), a następnie studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1931 roku związany z ruchem harcerskim; w latach 1935–1937 redagował młodzieżowe czasopismo „Sulimczyk”. Ciekawie zapowiadającą się karierę studencką przerwał wybuch wojny. Zafascynowany ideologią ruchu harcerskiego na moment nie pozostaje bierny wobec nowej rzeczywistości. Wraz z członkami harcerskiego koła instruktorskiego wstępuje w październiku do Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN) założonej przez młodych warszawskiego Klubu Demokratycznego. Po rozbięciu tej organizacji przez gestapo w styczniu 1940 roku przedostaje się przez Węgry do Francji, a stamtąd wraz z Armią Polską do Wielkiej Brytanii. Niedługo został wysłany do kraju. Do Warszawy dotarł z wielkimi perypetiami (na przełomie 1941–1942 więziony w Budapeszcie). Działał w podziemiu — związany z Armią Krajową i Szarymi Szeregami; pracował w Departamencie Informacji i Prasy Delegatury Rządu w Warszawie.

Swoje przeżycia wojenne utrwalił na kartach swych utworów powieściowych — najwcześniejsza była *Szczotka do butów* (wcześniej drukowana na łamach „Przekroju” od stycznia 1946), później *Rok ziemi obcej* (1946), *Przez dzień wojen* (1947) i kilka innych. W dorobku pisarskim nawiązującym do lat wojny ważną rolę odegrała *Piątka z ulicy Barskiej* (1952; do jej popularyzacji przyczyniła się ekranizacja — reżyser Aleksander Ford, w roli głównej Aleksandra

Śląska i Tadeusz Janczar), dotycząca młodych ludzi zdemoralizowanych przez wojnę, poddawanych reedukacji społecznej przy odbudowie stolicy.

Swą pracę twórczą umiejętnie rozdzielał między twórczość beletrystyczną (mocno osadzoną o wątki autobiograficzne, bądź aktualne wydarzenia polityczne — *Bunt w więzieniu* 1968) i redakcyjno-publicystyczną. Działalność dziennikarską rozpoczął — z namowy Mariana Eilego — na łamach „Przekroju” od lata 1945 do grudnia 1958: „Szczególnie wiele pisywałem w latach 1946–1956. Powieść, parę setek reportaży, artykułów, recenzji, felietonów, notatek, notek”. Podpisywał je inicjałami, pseudonimami (por. *Historia co tydzień*, Warszawa 1977, s. 314–315). W pierwszych latach powojennych publikował w „Tygodniku Powszechnym” i w „Dziś i Jutro”. Członek redakcji „Polityki” (od 1958 aż do ostatnich chwil swego życia), założyciel i redaktor „Magazynu Polskiego. Miesięcznika Przekładów” (1957–1982) — często zwanego „polskim «Reader’s Digest»”; „Tu i teraz” (1982–1984). Jako publicysta pisał dużo, nie unikał tematów drażliwych, o czym świadczyć może chociażby jego udział w latach sześćdziesiątych w polemikach wokół *Siedmiu polskich grzechów głównych* Zbigniewa Załuskiego. Zawsze zajmował stanowisko lojalne wobec polskiej rzeczywistości. Taka państwowotwórcza postawa najczęściej przysparzała mu wrogów, których miał wielu.

Był autorem, bądź współautorem, kilku antologii, głównie reportaży, m.in. *Mote. Wybór reportaży* (1951), *A to Polska właśnie. Wybór reportaży z lat 1944–1969* wespół ze Stefanem Kozickim i Barbarą Seidler. W 1984 roku wydał wybór publicystyki pt. *Ociosywanie mgły. Publicystyka z lat 1980–1983* — głównie przedruk artykułów publikowanych wcześniej w „Tu i teraz”.

Wszyscy autorzy piszący o Kazimierzu Koźniewskim wskazują, iż dziełem jego życia była kilkutomowa seria książek o polskich czasopismach społeczno-kulturalnych — *Historia co tydzień*.

Pierwszy tom (ukazał się w 1976 r.) zawierał 7 szkiców poświęconych tygodnikom okresu międzywojennego („Wiadomości Literackie”, „Kuźnia Młodych”, „Sygnały”, „Prosto z mostu”, „Kultura”, „Oblicze Dnia”, „Czarno na białym”); t. II, wydany w rok później, poświęcony był pismom z lat 1944–1950: „Odrodzenie”, „Kuźnica”, „Nowiny Literackie”, „Twórczość”, „Przekrój”, tygodniki katolickie — „Tygodnik Powszechny”, „Dziś i Jutro”, „Odra”. Tom III ukazał się przeszło 20 lat później (1999 r.) i zawierał szkice o tygodnikach z lat 1950–1990: „Nowa Kultura”, „Przegląd Kulturalny”, „Po prostu”, „Współczesność”, „Kultura”, „Literatura”, „Życie Literackie”. Zamierzał kolejny tom poświęcić „Polityce”. Wspominał Koźniewski (ale tylko wspominał) o konieczności podjęcia pracy nad historią prasy literackiej okresu wojny 1939–1945.

Poza serią owej trylogii w 1983 roku wydał książkę adresowaną raczej do młodzieży licealnej — *Ile głosów — 1918* (m.in. „Tygodnik Ilustrowany”, „Kłosy”, „Przegląd Tygodniowy”, „Prawda”, „Głos”, „Wędrowiec”, „Świat”).

Często powtarzał — „tygodniki — mon amour...”. Znał dogłębnie te tygodniki, o których pisał.

We wspomnieniu pośmiertnym Zdzisław Pietrasik na łamach „Polityki” (2005 nr 17, s.103) w tonie żartobliwym napisał:

O przedwojennych redakcjach wiedział wszystko, wystarczyło wymienić tytuł, a Pan Kazimierz podawał adres, piętro, a nawet pamiętał, czy była winda, czy wchodziło się po schodach.

Wydane 3 tomy *Historii co tydzień* wzbudzały duże zainteresowanie krytyków. Wszyscy niby chwalili, ale każdy poszukiwał okazji, by Autora uzupełnić, wytknąć mu błędy, by polemizować z jego punktem widzenia. Wszyscy zgodnie nie dostrzegali, że owo pracowite dzieło nie było monograficznym opisem tego fragmentu polskiego czasopiśmiennictwa, które winniśmy otrzymać od polonistów z IBL-u, lecz eseistycznym utrwaleniem subiektywnych wrażeń z wieloletniej lektury przypominanych wyżej tytułów. Mimo subiektywizmu, ferowane opinie wynikały z dogłębnej znajomości opisywanej rzeczywistości, którą znał z autopsji, a nie z interpretacji źródeł archiwalnych. Koźniewski — jako twórca 3-tomowej *Historii co tydzień* — w następujący sposób sformułował swoje credo pisarskie:

W esejach tych starałem się zachować najdalej posuniętą uczciwość i wolność w referowaniu historii i treści poszczególnych czasopism. Strona informacyjna tych szkiców jest maksymalnie prawdziwa [...], choć z premedytacją wyzbyta zewnętrznej, formalnej aparatury naukowej.

Mimo wielu krytycznych uwag, które zgłoszono na marginesach tej książki, żadna z nich nie kwestionowała jej wartości — odwrotnie zwracano uwagę na jej potrzebę przy studiowaniu dziejów tej prasy.

Oceny, które ukazały się na łamach „Rzeczypospolitej” (4/5 III 2000) czy „Gazety Wyborczej” (2000 nr 46, s. 10–11): „Książce Kazimierza Koźniewskiego o tygodnikach kulturalnych z czasów PRL nie można ufać ani w szczegółach, ani w ogóle”, należą do sporadycznych. Rozpisałem się o recenzjach. Sam zresztą opublikowałem recenzję z III tomu („Zeszyty Prasoznawcze”, 2000 nr 1–2) — krytyczną, po prostu chciałem się popisać swoją wiedzą. Ale lojalnie podkreślałem, pisząc prasoznawczą rozprawę o czasopismach społeczno-kulturalnych chętnie miałbym pod ręką Koźniewskiego.

Bardzo interesujące są dla mnie autorskie komentarzyki K. Koźniewskiego dotyczące osobistych kontaktów z poszczególnymi pismami; w większości z nich okazjonalnie, przy różnych okazjach, coś tam publikował. W owych komentarzykach znajdujemy okruchy syntezy, umiejscowienia ich w dziejach ówczesnego czasopiśmiennictwa. A więc te elementy wiedzy, których nie znajdujemy w zasadniczym toku wywodów.

I kilka osobistych refleksji. W latach szczenięcych rozczytywałem się w jego utworach beletrystycznych; później nie rozstawałem się (i nie rozstaję się) z *Historią co tydzień*. A więc Koźniewski... mon amour.

Ale Autor *Szczotki do butów* zbyt często i z lubością podkreślał przy każdej okazji swój negatywny, drwiący stosunek do metod badawczych w prasoznawstwie, szczególnie stosowanych w badaniach Ośrodka Badań Prasoznawczych. Często na różnych konferencjach musiałem wysłuchiwać pretensje kierowane pod moim adresem, bo pochodziłem z Krakowa.

W 1984 roku uczestniczyłem w seminarium poświęconym dziejom prasy Polski Ludowej, zorganizowanym przez Pracownię Historii Czasopiśmiennictwa PAN. W trakcie wygłaszania swojego referatu na sali zobaczyłem marsową twarz Autora interesującej *Historii co tydzień*, skwapliwie coś notującego. Pomyślałem, że przygotowuje się on do namiętnej polemiki ze mną — jednym z krakowskich prasoznawców. Tych ostatnich potwornie zaś nie lubił.

Podczas przerwy w obradach, którym przewodniczył Andrzej Ślisz, zobaczyłem, że mój potencjalny polemista zgłasza u przewodniczącego chęć zabrania głosu w dyskusji. Wtedy podszedłem do przewodniczącego z karteczką. Odezwałem się: „panie docencie, proszę moje zgłoszenie włożyć przed Autorem *Historii co tydzień*”. Zrugany zostałem za odezwanie „Proszę pana” — odkąd to jesteśmy „na pan”. Szybko się poprawiłem, ale naprawdę dotąd nie wiem, odkąd byliśmy „na ty”.

Oczywiście zabrałem głos w wymarzonej kolejności. Zrazu zgłosiłem swoje uwagi do wcześniejszych referatów, a następnie enigmatycznie zacząłem polemizować z potencjalnymi zarzutami kolejnego dyskutanta. Mój następca tej sytuacji nie wytrzymał. Wstał, kilkakrotnie uderzył laską w podłogę i odezwał się: „Dobrze się tak Dziakiemu mówi. On tę prasę tworzył”. Wtedy z kolei ja się zdenerwowałem i dorzuciłem: „Mistrzu! Wtedy to ja się uczyłem czytać na pańskiej *Szczotce do butów*”!

Oczywiście skłamałem. W trakcie czytania kolejnych odcinków *Szczotki...* uczyłem się... nie czytać, ale tłumaczyć fragmenty *De rerum natura* Lukrecjusza.

Zmarł w kwietniu 2005 roku w Warszawie. Polskie dziennikarstwo straciło wnikliwego dziennikarza — kronikarza i recenzenta polskiego życia po 1945 roku, redaktora kilku czasopism; zaś prasoznawstwo — autora wyśmienitych esejów poświęconych polskiemu czasopiśmiennictwu społeczno-kulturalnym i literackim, które zrodziły się w „Polityce” z namowy Tadeusza Drewnowskiego.